

Ł o d z.
Cena numeru
20 gr.
PRENUMERATA
w Łodzi
Kios. z cod. ilust. 4.50 gr
Odbier. do domu 50 gr
Z przes. poczt.
Kios. z cod. ilust. 5.50 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI - r.
istnienia.
Redakcja i Adm.
Al. Kościuszki 41.
Telefon 28
Konto P.K.O. 50594
Red. przyjmuje od 5-6
1928

Numér dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 2 października

Nr 272

O CHLEB I WŁADZĘ

Jak Sowety chcą rozszerzyć problem aprowizacyjny i przewidywane zmiany w Rządzie

Na czele pierwszej czerezwyczajki sowieckiej na początku wojny domowej stał człowiek, który był postrachem wszystkich — Łotysz z pochodzenia, Peters. Pierwsza czerezwyczajka składała się przeważnie z Łotyszów, którzy nawet nie znali języka rosyjskiego. I oto teraz po 10-ciu latach ten sam człowiek został mianowany komisarzem nadzwyczajnym do sprawy gromadzenia zapasów zboża, czyli, jak tu się mówi, dyktatorem zbożowym.

Z nominacji tej widać, że na froncie zbożowym źle się dzieje, że potrzebne są zarządzenia wyjątkowo bezwzględne, aby wykonać plany władzy centralnej. Wszystkie okólniki, przypomnienia, napomnienia i instrukcje zostały na papierze: chłopci zboża nie dają, zapasów niema.

Codzień w pismach czyta się, że urodzaj jest wyższy, niż przeciętny, a zapasów niema. Jakże się to dzieje? Jedni zapewniają, że przyczyną tego jest geografia. Urodzaj jest źle rozłożony: zboże jest np. na Syberji, potrzeba go w centrum Rosji europejskiej. Trudny dowóz. Mówią, co prawda, że w sposób wyjątkowo szybki (w t. zw. udarom posiadkie) będą przeprowadzane jakieś wąskotorówki. Ale ludność w wykonanie takich planów nie wierzy. Daleko bardziej przekonująco w oczach szerokich mas wyglądają długie „ogonki“ przy nabywaniu chleba i ukryty system kartkowy. Po uchwale plenum centralnego komitetu wykonawczego, który polecił skasować wyjątkowe zarządzenia i kategorycznie zabronił stosowania systemu „deputatów“ (po rosyjsku pajok), zdawałoby się, że wszystko wróci do normy. A tymczasem, chleb sprzedawany jest tylko w określonych niewielu punktach, przytem tylko pieczony i tylko na kartki współdzielcze i tylko po funkcie na osobę. Można co prawda kupić chleba na wolnym rynku, ale po cenie trzykrotnie przewyższającej normę.

A włościanin trwa w uporze, pomimo proklamowania różnych ulg i łask nie zjawia się na rynku i nie robi ruchu na jarmarkach. Wobec tego p. Peters zabrał się do uporządkowania polityki gromadzenia zapasów zboża i mąki. Według jego opinii pomiędzy kooperatywami i instytucjami państwowymi, gromadzącymi zapasy, odbywa się dzika konkurencja, która wytwarza zupełny chaos z tak zwanymi „putiówkami“; t. j. marszrutami

transportów wiozących ziarno i mąkę. Marszruty te są czemś zupełnie niezrozumiałym i dla włościan i dla reszty ludności. Choć teraz już niewolno odbierać wieśniakowi zboża, a konfiskaty i rekwizycje są zabronione, jednak włościanin nie ma prawa sprzedania swojego zboża komu i gdzie chce. Co do tego istnieje skomplikowany i bardzo pokręcony system wszelkiego rodzaju dyktaw i rozkazów. Wieśniacy z określonych wsi mają sprzedawać swoje zboże w określonych punktach, dla kontroli tego istnieją osobne dokumenty, które noszą właśnie nazwę „putiowka“. Papierek ten jest źródłem wszelkich udręczeń dla włościan ze strony władz. W rezultacie ludność woli chować zboże u siebie w domu, lub sprzedawać pokryjomu pośrednikom tak zwanym „mieszcznikom“ (warkarzom) którzy znowu w ogromnej ilości tak, jak niegdyś przepędzają pociągi. Wogóle wiele objawów zaczyna przypominać lata 1919-1921 do tego stopnia, że włościanie wolą otrzymywać należność za ziarno w naturze: manufakturę, odzież, buty, gwoździe i t. d.

Centrum szczerze chciałoby zapobiec tym objawom komunizmu wojennego, ale komuniści lokalni, mając dyrektywy o walce z „kułakami“, t. j. zamożnym włościanstwem a z drugiej strony nie mogąc kupić zboże po niskiej cenie, wolą uciekać się do represji ukrytych, obecnie potępionych przez wła-

dzę sowiecką. Z tego wszystkiego wyniknie oczywiście w wielu miejscach głód. Nabyte zagranicą zapasy pszenicy są przechowywane „na czarną godzinę“, a część już rozdano na zasiewy. Moskwa troszczy się przede wszystkim o zaopatrzenie wielkich ośrodków fabrycznych. Pracuje nad tem osobna komisja. Na posiedzeniu tej komisji p. Mikołojan przyznał zresztą, że nie należy spodziewać się usunięcia niedomagań aprowizacji w bliskim czasie.

A tymczasem zygzaki polityki sowieckiej względem włościan, które pociągnęły za sobą takie fatalne skutki, jeszcze nie doszły do kresu. Przed paru miesiącami Stalin, stronnik mocnej ręki względem włościan, ponosił klęskę, zwyciężyli pp. Rykow i Kalinin, popierający umiarkowany kurs względem wsi. Obecnie sytuacja zmienia się: p. Stalin zebrał siły w partji dla uderzenia na przeciwników. Stąd długi urlop p. Rykova, jego choroba i rada, aby na dłuższy czas opuścił pracę. Mówią, że niedługo w najbliższym otoczeniu Stalina ukażą się obok Kaukazezyków powracający do łask Kamieniew i Zinowjew. Pierwszy z nich zresztą już zasiada w Sownarchozie (Rada Gospodarki Państwowej).

Gdy ta nowa kombinacja partyjna będzie skuteczniejsza, będziemy świadkami nowej walki tytanów sowieckich o władzę.

N.

GNIAZDO CIEMNOTY W STOLICY KRAJU.

CIEMNA I OKRUTNA KOBIETA DRE CZ Y NIETOPERZA, AŻEBY POZBYĆ SIĘ FEBRY.

Na nic oświata, na nic nowoczesne wynalazki, które wnoszą dzisiaj cywilizację od pałaców aż do chat wieśniaczych, gdzie znajdują już dzisiaj korzyści telefonów, gdzie i radio przestało już być wymysłem szatańskim. Bowiem są jeszcze zaułki i środowiska, w których nie wygasła wiara w potęgę zaklęć i czarów.

W Warszawie przypadek wydobyl na jaw obrzydliwe praktyki, przypominające średniowiecze.

Pan J. D. wychodząc od znajomych, mieszkających w Mokotowie przy ul. Puławskiej, zerknął niechcący przez uchylone drzwi korytarzowe do mieszkania Anny Jelińskiej i stanął osłupiały.

W kuchni wisiał na ścianie przybity żywy nietoperz. W szeroko rozpostartych skrzydłach tkwiły cztery gwoździe. Poniżej czernił się nakreślony węglem pentagram. Z obu stron płonęły dwie woskowe świece.

P. D. nie namyślając się długo poszedł do komisarjatu i za chwilę powrócił z posterunkowym. Wyrwawszy gwoździe uwolniono torturowane zwierzątko i wzięto na przesłuchy urządzającą tak niesamowite praktyki właścicielkę mieszkania Jelińską.

Wyznała ona, iż do czarnoksięskich praktyk z nietoperzem namówiła ją stara znachorka z pod Wyszogrodu. Miał to być najskuteczniejszy środek przeciwko uporczywej febrze.

Ożywienie w Sejmie.

Marsz. Daszyński dąży do usprawnienia działalności Sejmu
Według recepty rządowej
Stanowisko prawicy

Warszawa 1-10

Marsz. Daszyński zaprosił na dzień dzisiejszy prezesów klubów sejmowych, celem wysondowania ich opinii, czy udało by się utworzyć większość sejmową (naturalnie rządową) dla przeprowadzenia różnych projektów, a między innymi zmiany Konstytucji.

Obrady prezesów klubów sejmowych zainteresowały szerokie grono posłów. To też zjechali się dziś licznie do Warszawy. Dziś zbierają się w Sejmie prawie wszystkie kluby sejmowe, względnie prezydja klubów, aby zająć stanowisko wobec inicjaty-

wy marsz. Daszyńskiego i naradzić się nad zadaniami, jakie czekają stronnictwa w nadciągającej sesji.

Stronnictwa lewicowe naogół przychylnie witają inicjatywę Marszałka wytworzenia większości sejmowej, to też z bardzo dużym zainteresowaniem śledzą walkę, jaka się toczy w PPS. na tle tego zagadnienia, rozumieją bowiem, że bez PPS. większość rządowo-lewicowa byłaby niemożliwa. To też wczorajsze namiętne walki na radzie naczelnej PPS. są przedmiotem ożywionych rozmów ze stronnictw. lewicy i B. B.

Duże zakłopotanie w stronnictwach lewicowych wywołują projekty konstytucyjne B. B., ogłoszone w broszurze posła B. B. Piaseckiego, a szczególnie projekt wina Cara, którego „przejściowa ustawa” dot. konstytucji przewiduje zwołanie Sejmu dopiero w październiku 1930 r. i przewiduje mianowanie Prezydenta Rzeczypospolitej przez marszałka Piłsudskiego na lat 10.

Jak się dowiadujemy, stronnictwa prawicowe zajmą wobec inicjatywy marsz. Daszyńskiego stanowisko obserwacyjne.

W każdym razie, zapoczątkowane dzisiaj narady prezesów klubów sejmowych, wyjaśniają sytuację polityczną w Sejmie i w kraju. Dowiemy się ostatecznie, czy stronnictwa pójdą z rządem, a które staną w opozycji.

Warszawa 1-10 (aw)

Dziś, o godzinie 12 w południe, odbyła się w Sejmie narada przedstawicieli stronnictw sejmowych, w której wzięli udział: z ramienia PPS: posł. Marek, z ramienia Stronnictwa Narodowego poseł Rybarski, Dębski z „Piasta” ppłk. Sławek z E. B. Dąbski ze stronnictwa Chłopskiego, Ciszak z NPR. lewicy Grünbaum z Klubu Żydowskiego, Neuman z Niemieckiego Zjednoczenia i Lewicki z Klubu Ukraińskiego.

Posiedzenie odbyło się z inicjatywy marsz. Sejmu Daszyńskiego. Zwołane zostało celem ustalenia wytycznych w kierunku usprawnienia prac Sejmu.

Ożywienie w Sejmie trwa w związku z powyższym jeszcze kilka dni. Odnosnie do projektów marsz. Daszyńskiego, pokrywających się jakoby z rządowymi, Stronnictwo Narodowe zajmuje stanowisko jak dotąd sceptyczne, natomiast lewica pójdzie ma za nimi bez zastrzeżeń.

Lwów, 1-10 (aw)

„Diło” ukraińskie, omawiając ostatnie artykuły „Robotnika” omawiające nowe projekty rządowe stwierdza na ich marginesie, że projekty te nie łączą się zupełnie z rolą większych mas społeczeństwa polskiego i, tem mniej, narodowości niepolskiej, a przeto są niesłychanie chaotyczne i mało opracowane.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 2737—

Dziś

Dziś

Ślub którego nie było

Jej romanyczna noc

Świetna niesłychanie zabawna komedia powikłań nieprawdopodobnych przygód

W roli głównej: Najpiękniejsza i najśladza Konstanca Talmadge

oraz cesarujący męską urodą

Roland Kolman zjadacza serów niewieścich

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 popoł. I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 2-X 1928 r. 2833

— Dla dorosłych; —

SYN MARNOTRAWNY

— Dla młodzieży; —

ZYD WIECZNY TULACZ

Według powieści EUGENJUSZA SUEGO

NA WRÓT 8

Mieścić się będzie w lokalu przy ulicy

ADOLF BOKSEITNER i S-ka
artykuły gumowe i techniczne

Od dnia 8 października 1928 r.

firma

W przededniu represji przeciw Ukraińcom.

Bolszewizm dławi wolnościowe hasła w „autonomicznych” republikach Sowieckich.

Ryga, 1-10 (ate)

Z Charkowa donoszą, iż przybył tam prezes komisarzy ludowych Rykow, który odbył między innymi dłuższą konferencję z szefem ukraińskiego G.P.U. Balickim i prezesem komisji kontrolnej Zatońskim. Rykow i Balięki z Charkowa wyjeżdżają do Kijowa i Odessy. Podróż szefa rządu sowieckiego po miastach ukraińskich ma na celu zapoznanie się z ukraińskim ruchem separatystycznym oraz obmyślenie środków walki p tym ruchem.

W związku z tą podróżą rozeszła się sensacyjna pogłoska o dymisji ukraińskiego komisarza finansów Poloza oraz sekretarza CIK'a Lubczenki, którzy jako nacjonaści ukraińscy niechętnie są widziani w Moskwie. Z okazji pobytu Rykowa prasa sowiecka występuje przeciwko nacjonalizmowi inteligencji ukraińskiej i stwierdza, iż przeciwsowieckie wystąpienia włościan ukraińskich są zjawiskiem masowym.

Urzędowe „Wisty” omawiając sytuację polityczną na Ukrainie zaznaczają, iż celem przyjazdu Rykowa do Charkowa jest wzmocnienie jedności Ukrainy z unją sowiecką. Oczekują, iż rezultatem podróży Rykowa będą daleko idące zmiany w s owiec-

kiej polityce narodowościowej oraz ostre represje przeciw ukraińcom.

Dr. B. Knichowiecki
choroby dzieci
powrócił

i mieszka obecnie przy ulicy
Sienkiewicza 61 i p. front
Tel. 10-20

KONGRES SOCJALISTYCZNEGO STRONNICTWA PRACY.

London 1-10 (ate)

Dziś rano rozpoczął się kongres socjalistycznego stronnictwa pracy. Celem kongresu jest przygotować propagandę wyborczą, przede wszystkim przez ustalenie programu politycznego partji, który przedstawiony będzie na wiecach wyborczych. W kongresie bierze udział duża ilość kobiet, co tłumaczy się rozszerzeniem prawa wyborczego, które po raz pierwszy stosowane będzie w wyborach w przyszłym roku.

Na szalach sprawiedliwości.

„Nic już nie wiem. Jestem marjawitką”

II-ty dzień plockiego procesu

Płock 1-10 (aw)

Dzisiaj w 11-ym dniu rozpraw zeznawcy najwazniejszy świadek obrony, biskup Feidman. Na zapytanie obrony, jakie były poglądy Kowalskiego na koniec świata, świadek odpowiada, iż „o końcu świata nie mówiło się wogóle, mówiło się natomiast o karze na grzeszników, aby skłonić ludzi do myśli o Bogu, do uznania Boga. Zakupy, dokonywane przez klasztor, spowodowane zostały tem, iż amierzaliśmy sprzedać kilka nieruchomości Magistratowi. Jednakże zaangażowaliśmy się w zakupy jeszcze przed dokonaniem transakcji. Gdy p. Ilski, nasz wróg dowiedział się, jak nam zależy na sprzedaży nieruchomości, ze względu na niepokryte zobowiązania, cofnął swój projekt kupna nieruchomości. Wówczas, nie mogąc kryć zależności, samochody, nabyte dla każdej parafii po jednym, musieliśmy zwrócić. Niektórzy pro boszczowie dokonywali zakupów zbyt łączywie i nieordernie, należał do nich również ks. Nowakowski”.

Następnie wchodzi na salę sądową ubrany w zakonną szatę ks. Kopytyński. Ten zeznaje m. in. co następuje:

„Jestem duchownym marjawickim i naczelnym lekarzem w kłarzorze plockim. Przed 4-ma laty byłem kierownikiem szpitala wojskowego w Lublinie, w randze majora W. P. Do zakonu wstąpiłem z żo-

ną. Zwierzchność zakonna była dla mnie tak wyrozumiała, że mnie z żoną nie rozłączyła. Poznałem marjawitów na froncie, kiedy to bardzo odważnie się zachowywali - nie cofali się nigdy. Zapytałem ich wtedy, co wpływa na ich odwagę. Odpowiedzieli mi, że trzeba nauczyć się modlić, a śmierć przestanie być straszną. Nauczyłem się tego i ślubowałem sobie, że będę się zawsze modlił w małych skromnych kościółkach, zdala od tłumów. W Lublinie wszedłem raz do kaplicy. Była to kaplica marjawicka. Zdecydowałem się i wstąpi-

łem do klasztoru. Co do zarzutów kąpienia się w Gdyni wspólnie z dziewczętami z internatu wiem tylko, że wszystkie dziewczynki były ubrane do kąpiei w koszulkach kroju matki Wituckiej.

Z kolei zeznaje b. zakonnica marjawicka, Kurniakówna. Zeznaje raczej na korzyść oskarżonego a m. in. zarzuca pp. Zarembowskiemu, że usiłował przekupić ją. Łącząc się w zeznaniach i przyparta do muru przez sędziego mówi: „Nic już nie wiem. Jestem marjawitką.”

Manewry szaulisów

Rozpoczęły się wczoraj

Kowno, 30-9 (aw)

W ciągu dnia jutrzejszego i następnego w Godlewie rozpoczęte zostaną manewry pieszych formacji szaulisów, w rejonie Birsztany-Gudele znowu odbędą się mane-

wry szaulisów z udziałem kawalerji, karabinów maszynowych, artylerji, oddziałów sanitarnych i t. d.

W manewrach weźmie udział sztab generalny Litwy.

Duch Fryderyka Wielkiego żyje.

Twierdzą hakatyści pruscy

Berlin, 1-10 (ate)

W Malborgu odbył się zjazd wschodnio-pruskiej prawicowej niemieckiej organizacji „Stalowy hełm”. Przemówienia wygłoszone na zjeździe cechowały przeciwpolskie nastroje, które szczególnie jaskrawo wystąpiły w mowie oficera „Stalowego hełmu” Durstenberga. Oświadczył on, iż duch Fryderyka Wielkiego nie umarł, lecz żyje wśród członków „Stalowego hełmu”. Krytykując politykę zagraniczną Stresemanna mówca oświadczył, iż życzenia niemieckie w sprawie Pomorza i Gdańska w najmniejszym stopniu nie były uwzględnione. Przeciwnie stwierdzić należy wyraźny wzrost wpływów

polskich, do czego przyczynili się niemieccy politycy demokratyczni, których mówca nazywał utajonymi pomocnikami Polski. „Stalowy hełm” sprzeciwia się uznaniu granic wschodnich Polski, jako równoważnika za przedterminowe opróżnienie Nadrenji. Również sprzeciwia się koncesjom dla Polski w traktacie handlowym, któreby szkodziły interesom Prus Wschodnich. „Stalowy hełm” musi stworzyć jednolity front w narodzie niemieckim celem wzmocnienia władzy wykonawczej prezydenta i rządu, aby uniezależnić ministrów od zmiennych układów partyjnych.

17-ta loteria państwowa

5-TA KLASA 22-GI DZIEŃ.

10000 zł. na nr. 135445

5.000 zł. na nr. 27518

3.000 zł. na nr-y 36627 88106

2.000 zł. na nr-y 7803 31378 50245 58799 65021

74558 90866 90936 112051 133506.

1000 zł. na nr-y 372 4059 4969 5088

10437 10592 13830 13848 15871 48303 51200

94419 123992 136484.

600 zł. na nr-y 13367 13384 21871 27509

33537 34941 38640 45696 47207 52357 57192

60100 72126 97192 106215 106905 114063

122245 126909 127460 132880 136581 152397.

—000—

Przez radio.

PROGRAM NA WTOREK 2 października.

12.00 Sygnal czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 15.00 Komunikaty z płyt gramofonowych. 17.10. Odczyt p. t. „Wielkie biegi kolarskie” — wygl. W. Dąbrowski 17.35 Transmisja odczytu z Katowic. 18.00. Koncert kameralny, W programie sonaty Mozarta. Wykonawcy: Michał Karski (skrzypce) i Apolinary Szeluta (fortepian). 19.00 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 19.30 Odczyt p. t. „Wykopiska archeologiczne w Anadolji” — wygl. dr. St. Przeworski. 19.55 Komunikat radiowy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05 Nad program i komunikaty 20.15 Transmisja z Krakowa 20.00 Sygnal czasu i komunikaty lotniczo-meteorologiczne.

ZDARZYĆ SIĘ MOŻE NAWET w AUSTRALJI.

Londyn 1-10 (ate)

Pod miastem Melbourne w Australji

rajechał pociąg na przejeździe kolejowym na automobil. Samochód został strzaskany, czterech pasażerów jest zabitych, sześciu ciężko rannych.

W środę dnia 3 października r.b. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanej naszej

s.† p.

1518—

z **Königów Teodory Markertowej**

odbędzie się w kościele św. Stanisława Kostki msza święta o godzinie 10 rano, o czym zawiadamia

RODZINA.

Ś. P. PROF. STANISŁAW THOMAS.

Tysiące łodźian bólem przejmie wiadomość o śmierci znanego pedagoga, profesora Stanisława Thomasa, ostatnio p. o. inspektora szkolnego Kuratorium Okręgu Łódzkiego

Wychowawca kilku pokoleń młodzieży, jej najserdeczniejszy przyjaciel i opiekun, człowiek niestrudzonej pracy i prawdziwej, wielkiej, choć cichej zasługi, urodzony w pamiętnym roku 1863; ś. p. Stanisław Thomas, jako podagog położył niespożyte zasługi w dziedzinie naszego szkolnictwa, bądź bezpośrednio, bądź dzięki setce swych wybornych podręczników. Jego twórcza działalność w okresie wielkiej wojny, kiedy to w najtrudniejszych warunkach wznosił fundamenty szkolnictwa polskiego w Winnicy, gdzie założył gimnazjum, szkołę realną i rzemieślniczą, wybrany na prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej — jest jedną z najpiękniejszych kart Jego pracowitego żywota

Związany z naszym miastem od lat kilkadziesiąt ś. p. Stanisław Thomas, jako mąż wielkiego i szlachetnego serca, zasłużył sobie na wdzięczność i wdzięczną pamięć u tysięcy swych byłych wychowanków, którym udzielał nie tylko światła wiedzy, ale wielokrotnie spieszył z pomocą materialną.

Cześć jego świetlanej pamięci.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA z dnia 1-go października 1928 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Berlin 212,49
Gdańsk 172,94
Londyn 43,24
Nowy Jork 8,9
Paryż 34,83
Praga 26,42,5
Szwajcaria 171,6
Wiedeń 125,48
Włochy 46,62
Czerwoniec 25,95.

PAPIERY LOKACYJNE.

Dolarówka 93, 5% pożyczka konwers. 67, 10% pożyczka kolejowa 103, 6% pożyczka dolarowa 86,5, 4% pożyczka inw. 119,5, 8% L. Z. Z. 79, 4 1/2% L. Z. Z. 51,5, 6% obligacje m. Warszawy 61, 4 1/2% L. Z. m. W. 51,5, 5% L. Z. m. Warszawy 57,25, 8% L. Z. m. Warszawy 71.

AKCJE.

Bank Polski 178; Bank Handlowy 117; Bank Zachodni 32,5; Spiess 193; Elektr. D. 88; Sila i Światło 152; Chodorów 200; Czersk 5; Warsz. Cukier 61; Łazy 7,5; Węgiel 106; Cegielski 45,5; Lilpop 39; Modrzejów 39,5; Norblin 235; Ostrowieckie ser. B. 117, II em. 113; Starachowice 52; Zieleński 128; Zawiercie 21, Klucze 7.1.

Do akt. Nr. 1059 i 1060 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 października 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Juliusza pod Nr. 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Izraela Izaaka Buzyna i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1.960.

Łódź, dn. 29. 9. 1928 r.

Komornik: S. Zajkowski.

Związek Ludowo Narodowy w Łodzi

PRZYSTĄPIŁ DO STRONNICTWA NARODOWEGO.

W dniu 30 września b.r. o godz. II-ej rano w lokalu Związku Ludowo-Narodowego Koła miejscowego odbył się zjazd delegatów Stronnictwa Narodowego, na którym omawiano sprawy organizacyjne. Następnie o godzinie 5 p. p. odbyło się walne zgromadzenie członków Związku Ludowo-Narodowego Koła Łódzkiego. Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu, referat o Stronnictwie Narodowym wygłosił przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, p. Karol Wierczak.

Po ożywionej dyskusji Koło Z.L.N. uchwaliło następującą rezolucję:

Zebrani na walnym zgromadzeniu członkowie Związku Ludowo-Narodowego Koła Łódzkiego, odbytego w dniu 30 września b. r. zapoznawszy się z ideami przewodniemi Stronnictwa Narodowego, wygłoszonymi w referacie przez przedstawicieli tegoż Stronnictwa, p. posła Karola Wierczaka, postanowili jednomyślnie: 1) przystąpić do Stronnictwa Narodowego, 2) zachować w dalszym ciągu miejscowe Koło Łódzkie Stronnictwa Narodowego, 3) zwrócić się z apelem do miejscowego społeczeństwa narodowego o zapisywanie się w szeregi Stronnictwa Narodowego.

Każ się Litwinom udało

Likwidacja komunistycznej drukarni

KOWNO 1-10 (AW) — Po wielu wysiłkach udało się policji litewskiej wykryć tajną drukarnię komunistów, gdzie wykryto nie tylko szereg nowych maszyn drukarskich, lecz nadto liczne stopy bibuły o tre-

ści wywrotowej. Pośród aresztowanych ujęto m. in. kilku kurjerów komunistycznych rozwożących po różnych miejscowościach kraju bibułę komunistyczną.

ZYCIE SPORTOWE.

Niedzielne wyścigi kolarskie w Helenowie

MIMO ULEWY PROGRAM ZAWODÓW W CZĘŚCI ZREALIZOWANO.

(C-S) W dniu onegdajszym odbyły się w Helenowie wyścigi kolarskie, które wskutek deszczu zostały ubiegłej niedzieli odłożone. Niestety i w dniu onegdajszym zawody zostały przerwane, wskutek silnej ulewy. Mimo to zdołano przeprowadzić część mistrzostw klubowych oraz gymkhanę motocyklową. Wyniki techniczne wczorajszych wyścigów przedstawiają się następująco:

Mistrzostwo klubowe Szturmu zdobył Einbrot, przebywając ostatnie 200 mtr. w czasie 15. 2.

Mistrzostwo klubowe Makkabi wygrał Reichtman w czasie 16,6.

Mistrzostwo klubowe T.S. Rekord zdobył Raab.

Reszta mistrzostw jak Ł.T.K. i Unii rozegrana została częściowo, wskutek deszczu.

W czasie zawodów odbyła się gymkhan na motocyklowa (jazda zręczności).

Pierwsze miejsce na punkty zdobył Nestler H. drugie—Schönborn, trzecie Horn czwarte—Marszel, piąte—Kiss. Na zawodach obecny był zwycięzca biegu kolarskiego dookoła Polski Więcek, który był przyjęty o wacyjnie przez rozdanie nagród Unii łodzianom—uczestnikom biegu kolarskiego dookoła Polski. Piękną nagrodę srebrną Unii otrzymał również Więcek.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Polski

Nazwa klubu	Gier	Punktów	St. bramek			
1) Warta	22	32	48:28	10) Warszawianka	20	36:42
2) Wisła	22	31	75:31	11) Ruch	21	30:37
3) Cracovia	22	29	51:34	12) Ł. K. S.	21	47:48
4) Legja	22	28	58:34	13) Hasmonca	21	39:57
5) I. F. C.	22	26	53:42	14) T. K. S.	20	28:75
6) Pogoń	22	26	51:45	15) Śląsk	21	18:66
7) Polonja	22	24	52:48			
8) Turyci	22	21	44:42			
9) Czarni	19	21	38:37			

NOWA PRÓBA OSIĄGNIĘCIA REKORDU.

Londyn 1-10 (ate)
Lotnicy amerykańscy Brock i Schlee

znani z podróży samolotem dookoła świata wystartowali wczoraj celem pobicia rekordu długości lotu bez lądowania.

MAJĄTKI RADZIWIŁŁÓW SIEDLISKIEM SZPIEGÓW.

Sanatorzy - konserwatyści opiekują się bolszewickimi opryszkami

Wyobraźmy sobie, że w majątkach Radziwiłłowskich (gdyby je posiadali) są zatrudnieni Moskale na naczelnych stanowiskach. Wyobraźmy sobie dalej, że ci Moskale prowadzą szeroko rozgałęzioną służbę szpiegowską na korzyść naszego wschodniego sąsiada tj. bolszewików.

Jakieżby to było wycie, jakie wrzaski, jakie przekleństwa wszystkich dzienników „sanacyjnych“ i „pół-sanacyjnych“! — ile brudnych wywisk posypałoby się na głowę takiego „enceka“, któryby zatrudniał u siebie Moskale-szpiegów..... Przez całe tygodnie, miesiące i lata przypominałoby taką hańbę, nazywając ją „zbrodnią“ itd.

W ostatnich tygodniach taka straszna przygoda zdarzyła się ks. Radziwiłłom. Szczegóły przedstawiają się następująco: — W Baranowiczach przyłapano kaprała Jagiełłowicza, zatrudnionego w sztabie 3-tej brygady jazdy, na szpiegostwie. Wina jego została stwierdzona, wskutek czego kapral Jagiełłowicz (religijnie prawosławny!) został rozstrzelany za zbrodnię zdrady głównej.

W ciągu dochodzeń wyszły na jaw okropne rzeczy.

Ażeby nie narazić się na zarzut, że popadamy w przesadę w malowaniu tych niesłychanych i niebezpiecznych knowań na szkodę państwa — powtarzamy szczegóły sprawy według opisu rządowego „Głosu Prawdy“ (nr. 267). Czytamy tam:

— „Jak wynika z rezultatów dotychczasowego śledztwa, zadaniem bandy szpiegowskiej był w pierwszym rzędzie wywiad wojskowy, jak: zdobywanie dokumentów mobilizacyjnych, zdjęć z terenów węzłów linii kolejowych itp. Jagiełłowicz miał bezpośredni kontakt z niejakim Edmundem Szulakowskim, przemysłowcem-właścicielem kilku tartaków i 2-ch kamieni w Baranowiczach.

Prokurator przy sądzie okręgowym w Nowogródku cały majątek ruchomy i nieruchomy Szulakowskiego skonfiskował, aby w ten sposób pokryć straty skarbu państwa, które mogłyby wynikać z tytułu zbrodniczej jego działalności.

Jeszcze większą rolę od Szulakowskiego w organizacji szpiegowskiej, odgrywał główny administrator dóbr ks. Radziwiłła na Olyce i zastępca generalnego plenipotenty, Kucyłowski-Sokół, Moskał, z zawodu prawnik, b. ziemski naczelnik w służbie carskiej. Dzięki niemu właśnie cała banda pracowała sprawnie i miała ułatwiony dostęp do urzędów państwowych i ludności cywilnej.

Obok Kucyłowskiego pracował bar-

dzo wydatnie dla wywiadu bolszewickiego niejaki Mikołaj Maszczuk, z zawodu geometra, również Rosjanin, ostatnio członek N.P.Ch., który z racji swojego zawodu dokonywał swobodnie zdjęć terenów węzłowych i linii kolejowych. Gorliwym współpracownikiem bandy szpiegowskiej był również niejaki Kiszko Dymitr, główny buchalter w dobrach Radziwiłłowskich.

Dalej idę tacy ludzie jak: Nowik Józef, lat 25 Rosjanin, student uniwersytetu lwowskiego; Karpowicz Antoni, l. 40, b. praporczyk carski, obecnie właściciel niedużego folwarczku w woj. poleskiem; Łajko Adam, l. 37, Rosjanin, pomocnik sekretarza gminnego w Krochowiczach; Trybula Władysław, l. 41, biuralista; Sowienia Aleksander, l. 19 (Moskał), członek Białoruskiej Hromady, jego bracia: 34-letni Prokop i 32-letni Filip. Wszyscy Sowieniowie pracowali w bandzie szpiegowskiej w charakterze kurjerów. Przedstawiali się oni do Mińska przez granicę — każdy dwa razy na miesiąc po kolei i oddawali doku-

menty „do własnych rąk“ pełnomocnika GPU. Larina. Razem z Sowieniami pracował również niejaki Chitrik Bazyli, lat 23, b. dywersant — Rosjanin.

Razem aresztowano około 20 osób. — Zbiegł jedynie do Rosji w połowie b. m. w czasie likwidowania afery niejaki Łoszakow, Rosjanin, zatrudniony w administracji majątków Radziwiłła, w charakterze objazdowego. W organizacji szpiegowskiej pracował on jako przewodnik, przy przejeździe przez granicę.

Wszyscy aresztowani przyznali się do winy. Bardzo cenne dla władz bezpieczeństwa i demaskujące robotę administratorów Radziwiłła, było zeznanie Maszczuka.

Banda szpiegowska poza zbieraniem dokumentów, miała polecenie dokonać „przez gminy“ dokładnego spisu ludności z wyszczególnieniem inteligentów, sympatyzujących z bolszewizmem, Hromadą hędz N.P.Ch., którzyby na wypadek wojny mogli objąć stanowiska w administracji sowieckiej“.

Choroba za 10 groszy.

JAK ZARABIAŁA PRZEMYSŁNA PANI FINKELKNOP.

Posterunkowy Jakubowski, przechodząc koło Żelaznej Bramy, w Warszawie, ujrzał zbiegowisko.

Dokoła jakiegoś automatu z napisem „Hygiena XX wieku“, stało kilkadziesiąt kobiet. Wszystkie lamentowały, zalamując z rozpaczony ręce, że uczipły ich się jakoweś choroby, o których nie miały pojęcia, bo je nie nigdy nie bolało.

Policjant nie wiedział, co o tem myśleć, a że co kilka głów, to nie jedna — zabrał automat do komisariatu i razem z nim jego właścicielkę, p. Surę Finkelknop z Kałuszyna. W obecności dyżurnego przodownika odbył się szereg ciekawych eksperymentów. Aparat funkcjonuje za wrzuce-

niem 10 groszy. Badana osoba kładzie lewą dłoń na specjalnej dźwigni, a prawą rękę wyciąga karteczkę z diagnozą i receptą.

Policjanci poddawali się kolejno próbie. Jednemu wyskoczyła „ślepa kiszka“, drugi dowiedział się, iż ma w trzustce błoto, inni zapatrzyli się za 10 groszy w latającą nerkę, chorobę św. Wita, pikanie w sereu, rany w brzuchu, skłonność do tyfusu, oba-ki, anemię, dzikie mięso, paraliż itp.

Panią Finkelknop oraz jej cudowny wynalazek odesłano do urzędu przemysłowego przy magistracie m. st. Warszawy. Prawdopodobnie jednak, patentu na niego nie otrzyma.

Clemenceau u siebie.

NIE GRZESZY GOŚCINNOŚCIĄ.

Staruszek Clemenceau w czasie pobytu w Paryżu, chętnie spędza czas w towarzystwie swych przyjaciół. Nie lubi jednak, gdy go odwiedzają w odludnym majątku w Wandei, gdzie przebywa ostatnio niemal

stale. Pewien stary przyjaciel Tygrysa, podróżując po Wandei, powziął zamiar odwiedzenia tego najwybitniejszego męża stanu, współczesnej Francji. Udało mu się udobroczyć się do niedostępnego cerbera — Klotyldę przedostać się do kuchni, gdzie właśnie Clemenceau jadł śniadanie.

Przyjaciel zbliżył się do Tygrysa, usprawiedliwiając swe przybycie: „Znalazłem się przypadkowo w tej okolicy, wstąpiłem więc, aby ci uściśnąć dłoń“.

Clemenceau odwrócił się niechętnie wyciągnął rękę i po przywitaniu oświadczył: „Załatwiłeś to, na czem ci zależało. Do widzenia więc!“

Przyjacielowi nie pozostało, jak pośpiesznie opuścić niegościnną willę.

SKUTKI SOCJALISTYCZNEJ GOSPODARKI

KOMISARZ RZĄDOWY W ZA RZĄDZIE M. PIOTRKOWA.

W ostatnich dniach odbyła się w Min. Spraw Wewnętrznych konferencja z udziałem finansowych czynników rządu w sprawie zrównoważenia budżetów miast, obciążonych nadmiernymi pożyczkami z racji dokonywania wielkich inwestycji t. zw. Ullenowskich. Obciążenie niektórych miast są tak wielkie, że tylko energiczna akcja i

pomoc materialna Rządu uchronić je może od katastrofy finansowej. W stosunku do m. Piotrkowa ustalono, że pomoc finansowa rządu udzielona być może tylko pod warunkiem wprowadzenia do zarządu tego miasta komisarza rządowego. Dodać należy, że Piotrków posiada radę miejską o większości socjalistycznej i socjalistyczny zarząd miasta.

„BAŁKAN DLA NARODÓW BAŁKAŃSKICH”

Na drodze do nowych przymierzy.
Jugosławia usiłuje sparaliżować ekspansję włoskich wpływów.

Przywódca koalicji chłopsko-demokratycznej, prezes stronnictwa samodzielnych demokratów Svetozar Pribiczewicz udzielił w tych dniach przedstawicielom prasy zagrzebskiej dłuższego wywiadu na temat aktualnych zagadnień jugosłowiańskiej polityki zagranicznej. Podkreślił on przede wszystkim, że posłowie skupscy powinni w większej mierze, niż dotychczas kontrolować poczynania kierowników polityki zagranicznej i wystąpił z żądaniem utworzenia w sejmie specjalnej komisji zagranicznej w myśl wysuniętych w tym przedmiocie postulatów koalicji chłopsko-demokratycznej podczas wiosennej dyskusji budżetowej.

Pribiczewicz uważa, iż obecnej polityce zagranicznej Jugosławii **brak jest konkretnych celów** i z góry określonego kierunku. Przed wojną polityka zagraniczna ówczesnej Serbji była **bardziej samodzielną i ustalona**, niż polityka **wielkiego państwa jugosłowiańskiego**. Zdaniem Pribiczewicza obecna polityka Jugosławii na forum międzynarodowym nacechowana jest zbyt silną orientacją francuską.

Za jedno z główniejszych zadań ju-

gosłowiańskiej polityki zagranicznej Pribiczewicz uważa **dążenie do zbliżenia z Bułgarią i innymi narodami bałkańskimi**. Porozumienie jugosłowiańsko-bułgarskie byłoby najskuteczniejszym sposobem **przeciwdziałania ekspansji włoskiej na Bałkany**. Pribiczewicz powiedział dosłownie: „Jesteśmy silnym państwem i bez Bułgarji, ale wraz z Bułgarią stali byśmy się **mocarstwem**, które byłoby w stanie prowadzić samodzielną politykę zagraniczną i które zdolne byłoby do uskutenienia hasła: „**Bałkan dla narodów bałkańskich**“. Gdyby-

śmy prowadzili wobec Bułgarji politykę braterstwa i porozumienia, to Stamboliński po dziś dzień stałby u steru nawy państwowej Bułgarji, a **nasz sojusz z Sofją byłby**, jeśli nie już faktem dokonanym, to w każdym bądź razie **już tylko kwestją czasu**“.

Pribiczewicz potępił dalej w swym wywiadzie zbyt dalekoidącą ustepliwość obecnego rządu wobec Włoch i z całą stanowczością wypowiedział się **przeciwko konwencjiom nettuńskim**, dzielając w tym przedmiocie bez zastrzeżeń poglądy czołowych polityków chorwackich.

Czciociele Księżyca

WYKRYCIE SEKTY ZBOCZENCÓW

Dzienniki wileńskie donoszą, że władze KOP-u przeprowadzając lustrację odcinków granicznych koło Wielkich Hutor na granicy woj. wileńskiego i nowogródzkiego natknęły się na ukrytą w lesie tajemniczą o dziwacznej budowie kapliczkę, otoczoną naokoło

SEKSUALNYCH NAD GRANICĄ.

przez miejscowych chłopów, którzy na widok zbliżających się żołnierzy rozpierzchli się na wszystkie strony.

Przeprowadzone bezzwłocznie dochodzenie skonstatowało, że wszystkie okoliczne wsie należały do sekty religijnej, której twórcą był paroch Kamiejew. Chodził on od wsi do wsi, od chaty do chaty, głosząc nową religję, w której Bogiem jest księżyc oraz nigdy nie gasnący znicz. Przestrzeganie rytuału polegało przeważnie na stosowaniu odpowiednich praktyk na tle seksualnym.

W krótkim czasie, około 3,000 włościan stało się wyznawcami nowej religji i porzuciło prawosławie. Kamiejew ze swoimi zwolennikami wybudował kapliczkę oraz klasztor niewielki, do którego mogą wstępować tylko młodzi ludzie obojga płci. Mieszkańcy tego klasztoru obowiązani są do uprawiania różnych na tle seksualnym praktyk.

Kamiejewa oraz kilku jego najgorętszych zwolenników osadzono w więzieniu.

Dziwnem się wydaje, że coś podobnego mogło się dziać w ciągu dwóch lat, a wia-
dze nic o tem nie wiedziały.

Powrotna fala.

BOLSZEWICY ZNOWU PRZESŁADU JĄ KSIĘŻY KATOLICKICH.

Prasa sowiecka donosi o wznowieniu prześladowania duchowieństwa katolickiego na Białorusi i Ukrainie sowieckiej.

Po kilku nieudanych próbach oskarżenia księży katolickich o kontrrewolucję i szpiegostwo, wynaleźli bolszewicy nowy sposób walki z duchowieństwem katolickim. Nałożyli mianowicie na księży wygórowane podatki, a obecnie oskarżają ich o njesumienne wpłacanie należności skarbowych. Urzędnicy sowieccy, którzy w licznych wypadkach przekonali się o niemożliwości uiszcze-

nia podatków przez księży katolickich w wysokości zatwierdzonego przez władze sowieckie wymiaru i tolerowali rozkładanie wpłat na raty, otrzymali obecnie od centralnych władz surowe napomnienia i rozporządzenia o natychmiastowym ściągnięciu podatków od duchownych katolickich.

Księża, którzy nie wpłacają wszystkich podatków w ciągu miesiąca, usunięci być mają ze swoich parafji pod zarzutem — „kontr—rewolucji gospodarczej“.

ROMAN DMOWSKI

15)

Wolnomularstwo

Niebezpieczeństwo powyższe kierownicy masonerji angielskiej niezawodnie widzieli oddawna, nie mieli wszakże sposobu na położenie tamy wpływowi francuskiemu. Z chwilą atoli, kiedy **stanowisko Francji w Europie poważnie się obniżyło**, po wojnie 1870—71 r., czuć się daje wzmożona ruchliwość masonerji angielskiej, zaczyna ona znów robotę we wszystkich krajach. Wpływ Wielkiego Wschodu zostaje prawie wyparty zewsząd, z wyjątkiem krajów łacińskich w Europie i Południowej Ameryce.

Wszczęto nawet wojnę otwarcie. Wo-
dec tego, że Wielki Wschód francuski usunął ze swych ustaw deklarację o istnieniu „**Wielkiego Architekta Wszechświata**“. Wielkie loża Anglii wyznaczyła w roku 1877 specjalną komisję z 11-tu członków do zaopiniowania, jak się trzeba wobec tego faktu

kiego Wschodu „**jest przeciwny tradycjom, praktyce i uczuciom wszystkich wiernych i prawdziwych masonów od najdawniejszych do obecnych czasów**“. Wobec tego — Wielkie Loża Anglii uznała, że **nie można nadal uważać Wielkiego Wschodu francuskiego za masonerję i zerwano z nim stosunki**. Za przykładem Anglii poszły prawie wszystkie kraje mowy angielskiej.

W samej Francji zaczął się szybko rozwijać odłam masonerji angielskiej pod **Wielką lożą francuską**, a jednocześnie społeczeństwo francuskie zaczęło coraz silniej ulegać urokowi Anglii. Ukazała się we Francji i ogromny ruch zrobiła książka De molinisa o **wyższości Anglosasów** (A quoi tient la superiorite des Anglosaxon?)...

Stosunki z Wielkim Wschodem w początku obecnego stulecia zostały na nowo przez wielką lożę Anglii nawiązane. Nie mniej przeto nie ustaje dążenie do zniszczenia jego wpływów poza granicami Francji już dziś niewielkich. Znamienna jest obojętność, z jaką masonerja całego świata

patrzy na **bezwzględna walkę wypowiedzianą mu we Włoszech przez Mussoliniego**. Tylko sam Wielki Wschód Francuski i jego nieliczni adherenci w innych krajach wyrażają swoje oburzenie.

Dziś już w Europie i na całym świecie, jak w XVIII stuleciu, panuje na nowo **masonerja angielska**. I ci, co pisząc o masonerji, nie widzą nic poza Wielkim Wschodem Francuskim, pojęciami swemi tkwią w minionej przeszłości i **wprowadzają w błąd czytający ogół**.

Tylko masonerja angielska **nie jest ta sama, co była**. Ideologia francuska warła na jej ludzi, nawet w samej Anglii, **wpływ olbrzymi**. Kult rozumu i tam porobił podboje, uniemożliwiając w znacznej mierze kontynuowanie atmosfery sekciarskiej dawnych czasów.

Wspomnieliśmy, że **nawiązano z powrotem stosunki z Wielkim Wschodem**.

(D. c. n.)

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Za tanie pieniądze...

Przygody nieszczęsnego obywatela Wbrew woli zwiedzał komisariaty i płacił grzywny

W znanej paryskiej sali licytacyjnej Hotel Lutetia odbywają się codziennie LICYTACJE NAJRÓŻNORODNIEJSZYCH RZECZY, począwszy od klejnotów, zabytków historycznych i dzieł sztuki wartości setek tysięcy, a NAWET MILJONÓW, a skończywszy na partjach wysortowanych lub zajętych przez komornika towarów i PRZEDMIOTÓW CODZIENNEGO UŻYTKU.

Wiedząc o tem, oszczędny obywatel paryski, p. Houplin, wybrał się do tej sali, aby nabyć za tanie pieniądze parasol, którego bardzo potrzebował.

Pan Houplin czekał cierpliwie, gdy licytowano obojętne mu sprzęty i doczekał się wreszcie chwili, że w rękach licytanta ukazał się TAK POŻĄDANY PARASOL. Wziął więc gorliwy udział w przetargu podnosząc cenę potrochu, aż doszedł DO SZESNASTU FRANKÓW. Nikt większej sumy nie ofiarował, wobec czego p. Houplin podszedł do kasy i zapłacił, uszczęśliwiony takim nabytkiem — owe szesnaście franków, jakież jednak było jego zdziwienie, gdy się dowiedział, że parasol, trzymany przez licytanta jest tylko okazem CAŁEJ PARTII 92 STARYCH PARASOLI, wystawionych na licytację. Nabył zatem nie jeden, lecz 92 parasole, które musiał zabrać, jeżeli nie chce płacić dość wysokiego składowego.

Cóż pozostało oszczędnemu mieszkańcowi jeżeli nie NAŁADOWANIE NA TASÓWKĘ CAŁEGO STOSU PARASOLI i ruszenie z niemi do domu?

Pomimo to jednak, że całą swą bliższą i dalszą rodzinę obdarował zupełnie jeszcze zdarnymi do użytku deszczochronami, pozostało mu OKOŁO POŁ SETKI NIEPOTRZEBNYCH.

Co z niemi robić? Po dłuższym namyśle, wpada p. Houplin na pomysł, jak mu się zdawało, genialny. Oto zabiera parasole, wędruje z niemi do ogrodu Luxemburskiego i usadowiwszy się tam przy wrotach wejściowych, PROPONUJE GROMKIM GŁOSEM PRZECHODNIOM PARASOLE DO WYBORU PO POŁ FRANKA!

Nie spodziewał się jednak biedak skutków, jakie pociągnęła za sobą ta wspaniałomyślna jego oferta. Nietylko bowiem nikt z przechodniów nie kwapił się z nabyciem tanich parasoli, ale SPOGLĄDALI NA NIEGO PODEJRZLIWIE, a jeden z nich zwrócił uwagę policjanta NA PODEJRZANEGO SPRZEDAWCĘ.

Gorliwy stróż bezpieczeństwa publicznego zaprowadził tedy nieszczęśliwego nabywcę partii parasoli do komisariatu. A choć po opowiedzeniu przez p. Houplina dziejów owych parasoli, wypuszczono go na wolność, to jednak MUSIAŁ ZAPŁACIĆ GRZYWNE ZA HANDEL ULICZNY BEZ POZWOLENIA.

Nie na tem wszakże koniec kłopotów oszczędnego obywatela!

Wyszedłszy z komisariatu postanawia bądź co bądź pozbyć się nieszczęsnych parasoli, rozejrzawszy się więc przezornie dokoła i sądząc, że nikt na niego nie patrzy, SKŁADA SWOJE BRZEMIE POD JEDNEM Z DRZEW BULWARU, PO KTÓRYM PRZECHODZIŁ I ODDALIŁ SIĘ SZYBKO.

Spostrzegły jednak zagadkowe jego machinacje, argusowe oczy dwu policjantów.

Stróż bezpieczeństwa puszcza ją się w pogoń za zbiegiem, chwytają go i razem z parasolami PROWADZĄ ZNÓW DO KOMISARJATU.

MISARJATU. Tam zrozpaczony p. Houplin opowiada ponownie swoją historję i skazany jest na grzywnę ZA POZOSTAWIANIE NIEPOTRZEBNYCH RZECZY NA DRODZE PUBLICZNEJ!

Płaci karę, pyta jednak ze łzami w oczach komisarza, co ma w końcu zrobić z brzemieniem, które naraziło go na tyle przykrości Współczujący komisarz (boć i komisarze mają serce) poddaje mu myśl zbawczą: Oto niech pan zawiezie je z powrotem do tej samej sali licytacyjnej i odda na przechowanie a za rok będą znowu sprzedane.

Houplin ze łzami wdzięczności dziękuje komisarzowi, którego mądrość może dorównać Salomonowej i odwozi parasole tam, skąd je otrzymał z łaski nieba i przypadku.

Za rok historia powtórzy się... Z pewnością... ALE PAN HOUPLIN NIE STAŁ NIE JUŻ DO LICYTACJI.



OSTRZEŻENIE! Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM”. Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu. —

G. i M. COLE

211)

Testament Hugona Radletta

W tej samej chwili dały się słyszeć szmery od strony willi Culpeppera — i motorówka, na której znajdowali się Nora i Pasquett, wypłynęła z ujścia małej rzeczki, kierując się wprost na pełne morze. Policjant, obróciwszy się szybko, skierował na uciekinierów światło latarki, ale po chwili już motorówka zniknęła mu z oczu i tylko słychać było jeszcze słabe warczenie silnika.

„Motorówka, motorówka, — krzyczał policjant francuski, biegnąc tam i z powrotem po wybrzeżu. — Gdzie jest nasza łódź motorowa? Dajcie jej sygnał!” Pczbawieni swego kierownika, który udał się, wraz z Blaikiem w pogoń za pędzącym samochodem, policjanci robili wrażenie ludzi, którzy stracili zupełnie głowy. Po krótkim jednak wahaniu, pobiegli wszyscy szybko, krzyząc i wymachując rękami, do miejsca, gdzie znajdowała się łódź policyjna.

Sygnal alarmowy był już dany — i człowiek, którego pozostawiono na straży w motorówce — przygotowywał się właśnie do puszczania jej w ruch. Przyłączyło się do niego jeszcze dwóch policjantów — i po chwili łódź policyjna znajdowała się w pełnym biegu.

Tymczasem Artur Wharton pozostawiony był sam w willi z panią Culpepper, która płakała histerycznie w salonie. Widząc iż wszelkie próby pocieszenia jej nie odnoszą żadnego skutku, Artur dał za wygraną i wyszedł na wybrzeże. Chciał zobaczyć na własne oczy co się tam działo.

W chwilę po jego wyjściu, policjant francuski zaczął dobijać się do frontowych drzwi willi.

Artur patrzył w stronę morza, ale nie mógł nic dojrzeć. Ucichło już warczenie motorów. Wkrótce jednak dobiegły do jego uszu jakieś krzyki ze strony morza. Artur nie mógł rozróżnić słów, ale wydawało mu się słusznie, iż krzyki te dochodzą z łodzi policyjnej. Czy złapali uciekających? A jeśli nie, to co się tam mogło stać? Artur nie zdawał sobie sprawy, jak długi

stał na jednym miejscu, spoglądając w ciemność; słyszał jednak tylko poszczególne dźwięki, które, z powodu znacznej odległości, były słabe i niewyraźne.

W pewnej chwili usłyszał jakiś hałas poza sobą. To wracał jeden z samochodów. Zatrzymał się na zakręcie drogi, znajdującym się najbliższym morza. Blaikie i dwaj policjanci zeskoczyli na ziemię, klnąc dźwięcznie. Blaikie dostrzegł na wybrzeżu postać Artura; przybiegł do niego pędem.

— Co się stało? — wołał już zdaleka.

— Czy pan ich złapał? — zapytał Artur, nie śpiesząc się z udzieleniem informacji. — Czy złapałem? — powtórzył z wściekłością Blaikie — tak, złapałem! A co się tutaj stało? To mnie obchodzi!

— Niech się pan zapyta kogoś, kto wie! Ja wyszedłem, ponieważ słyszałem kroki!

Blaikie chwycił Artura za klapy marynarki i potrząsnął nim z furją. — Niech pan słucha! nie zniosę żadnych kręctw. Pan był w tym domu. Pan wie wszystko. Niech pan mówi.

(D.c.n.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

Konieczność zmiany w polityce eksportowej

Sprawa utrzymywania dumpingu przy wywozie cukru musi ulec rewizji

Polska polityka cukrowa opiera się całkowicie na metodach stosowanych przed wojną w Rosji, tj. na dumpingowej walce z cukrem trzcinowym na rynkach zagranicznych. Zwolennicy tej polityki rozumują następująco:

Chemicznie cukier jest syntezą dwutlenku węgla i wody. Ponieważ te ciała znajdują się w przyrodzie w ilościach nieograniczonych, rolnik produkując cukier (w zasadzie) nie traci substancji odżywczych ziemi tj. swego kapitału wytwórczego. Dzięki temu cukier jest w jego gospodarstwie czystym przychodem. Z tych samych przyczyn wywóz cukru jest najbardziej rentownym dla gospodarstwa narodowego, jako wywóz skoncentrowanej pracy ludzkiej.

Dla cukrownictwa europejskiego jedynie pojemnym rynkiem zbytu jest rynek angielski. Na rynku tym cukier buraczany spotyka swego zawziętego konkurenta — cukier trzcinowy. Ponieważ produkcja cukru trzcinowego kalkuluje się znacznie taniej, niż cukru buraczanego, ten ostatni utrzymać się może przy rynku jedynie za pomocą dumpingu. Koszta dumpingu ponosi kraj macierzysty pod postacią wyrównawczej nadwyżki w cenie.

Mimo zasadniczych sprzeciwów ze strony konsumentów dumping na takich zasadach należy uważać za zupełnie korzystny dla całości gospodarstwa narodowego, jednak z **tem zastrzeżeniem**, że obciążenie spożycia wewnętrznego **nie będzie zbyt wielkie. W przeciwnym bowiem razie polityka hamująca konsumpcję cukru, a dumping nią zawsze jest**, byłaby dla kraju bardzo szkodliwa, choćby z uwagi na racjonalne odżywianie się ludności.

Nasza polityka cukrowa opierając się na powyższych przesłankach, zaczyna się obecnie stawać **coraz mniej racjonalną z przyczyn zresztą od nas niezależnych**. Na światowym rynku cukrowym konkurencja cukru trzcinowego z każdym rokiem staje się **coraz bardziej dotkliwszą**, dla produkcji europejskiej. W Paryżu próbowano w

r. bież. na międzynarodowej konferencji skontyngentować produkcję, **bez rezultatów praktycznych**, co udowodniła najlepiej panująca obecnie **wielka niżka cen cukru na giełdzie londyńskiej**.

Pozostawiając na uboczu zagadnienie porozumienia się z Kubą, i wszelkie z niem związane możliwości, należy stwierdzić, że życie w odniesieniu do cukrownictwa polskiego samo zaczyna znajdować środki zaradcze. Z jednej strony **jesteśmy świadkami spadku wywozu**, jako reakcji na spadek cen, a z drugiej **wzrostu spożycia wewnętrznego**, wynikającego ze wzmożenia się siły kupna ludności w związku z pewną poprawą sytuacji gospodarczej.

Ponieważ ponadto chłonność rynku polskiego w przyszłości będzie ogromna (Polska spożywa rocznie 6 razy mniej cukru niż Anglik), należy sądzić, że nadszedł już czas do **rewizji naszej polityki cukrowej**, tembardziej, że eksport cukru przy jednoczesnym przywozie pszenicy **nie wydaje się**

zbyt celowym.

Pozostaje zatem dla naszego cukrownictwa jedynie racjonalna orientacja w kierunku rynku krajowego i, co zatem **istotnie** musi, popierania spożycia wewnętrznego.

Realizacja tych celów może nastąpić tylko zapomocą obniżania cen w miarę **zmniejszania się kontyngentu eksportowego** a, co za tem idzie również i **straty na nierentownym wywozie**. W pomoc przemysłowi cukrowemu powinno przyjść państwo przez obniżenie podatku cukrowego, tembardziej, że zyski z tego źródła przy wzroście spożycia **zwiększą się nawet w wypadku obniżenia stawek**.

Zaniechanie eksportu cukru jest obecnie mało możliwe ze względu na **ujemny bilans handlowy**. Ponieważ jednak sytuacja na rynkach światowych wydaje się **nieodwracającą do opanowania**, należy już obecnie zastanawiać się nad **należeniem nowych wytycznych w tak ważnej dziedzinie wytwórczości**. S.O.

Słodkie widmo deficytu w bilansie handlowym Grecji

SPADEK EKSPORTU RODZYNEK WYWOŁAŁ DUŻE ZANIEPOKOJENIE.

Jak wiadomo rodzyнки stanowią jeden z głównych przedmiotów eksportu greckiego. Dlatego też w kołach gospodarczych i rządowych wielkie zaniepokojenie wywołała niepomyślna sytuacja na rynkach międzynarodowych, gdzie rodzyнки greckie walczyć muszą z bardzo poważną konkurencją kalifornijskich. Rodzyнки kalifornijskie pod względem swej jakości stoją wprawdzie daleko w tyle za rodzyнками greckimi, ale dyferencja w cenie jest tak olbrzymia, że kupcy zagraniczni dają często pierwszeństwo rodzyńkom kalifornijskim. O ile by Grecja rozporządzała należytemi środkami pieniężnymi, mogłaby ewentualnie podjąć na rynkach

zagranicznych walkę konkurencyjną z rodzyńkami kalifornijskimi, w obecnych warunkach plan tki jest jednak zupełnie **nie realny**, a dlatego liczyć się należy z **wielkim spadkiem eksportu rodzynek greckich**. Wprawdzie w roku bieżącym wzrośnie eksport rodzynek greckich do Niemiec, gdyż cło na rodzyнки greckie zostało w Niemczech **znacznie zredukowane**, ale w innych państwach sytuacja pod tym względem jest wprost **beznadziejna**. Rząd grecki zastanawia się bardzo poważnie nad sposobami popierania eksportu rodzynek, uświadamiając sobie w całej pełni znaczenie tego artykułu dla bilansu handlowego państwa.

HALL CAINE

90)

Więźniowie № 25

— A ten dzień należy do nas na mocy prastarych ustaw i zwyczajów — rzekł sędzia — i obowiązkiem pana jest ustąpić.

— Jestem tu w zastępstwie króla Danji i domagam się odroczenia Althingu. Czy to zrobicie?

— A my jesteśmy tu w imieniu ludu Islandji — rzekł sędzia i domagamy się, by pan ustąpił i pozwolił nam podjąć obrady.

Wtedy Jorgensen nie panując dłużej nad swą wściekłością, wybuchnął:

— Jesteście poddanymi Danji!

— Byliśmy tu, zanim istniała Danja dumnie odrzucił sędzia.

— W imieniu króla żądam odroczenia. Czy pan to teraz uczyni? — krzyknął z szardczym śmiechem.

nym spokojem patrząc Jorgensenowi w oczy.

Tłumy powstrzymując oddech słuchały tej utarczki słów, a śmiała odpowiedź sędziego wywołała szmer uznania. Jorgen Jorgensen zrozumiał i drgnął, lecz zwracając się do sędziego rzekł:

— Proszę się zastanowić. Jeśli mi nie pomagacie, temsamem mi przeszkadzacie, jeśli nie jesteście ze mną, jesteście przeciwko mnie. Czy człowiek ten jest zdrajcą? Odpowiedzcie — tak, lub nie.

Ale sędzia nie dawał odpowiedzi i cisza zaległa olbrzymią arenę, gdyż dobrze wszyscy wiedzieli, dokąd zmierza okrutne pytanie.

— Odpowiedzcie: tak, lub nie! — ponownie krzyknął Jorgensen.

Wtedy biskup, przerywając milczenie rzekł:

— Ekscelesencjo, bez względu na głos na-

Na te słowa Jorgen Jørgensen zwrócił się do zebranych tłumów i głosem donośnym zawołał: — Wyznaczam cenę na jego głowę! Dwa tysiące koron dla tego, kto mi go przywieździe żywego, czy umarłego! Kto chce zarobić dwa tysiące?

— Żaden Islandczyk nie zarabia pieniędzy rozlewem krwi — rzekł biskup. Jeśli to jest naszym obowiązkiem, spełnimy go bez zapłaty. Jeśli nie, przekupstwo nas nie skusi.

— Tak, tak! wyrwało się ze setek Jorgensen drgnął ponownie, a twarz jego okryła się siną bladeścią.

— Tak, teraz rozumiem — rzekł, zuchwałym spojrzeniem wodząc po biskupie, przewodniczącym i członkach Thingu. — Pomagacie temu zdrajcy. Jesteście jego sprzymierzeńcami, wszyscy bez wyjątku. I uwodzicie i oszukujecie naród.

To rzekłszy, zwrócił się do tłumów,
(c. d. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 2 października Anioła Stróża.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Pieniądz leży na ulicy”.
Teatr Kameralny: — „Szczęście Frania”.
Teatr Pop „Żołnierz Królowej Madagaskaru”

WIDOWISKA

Casino: — „Anna Karenina”.
Luna: — „Księżna Masza”.
Splendid: — „Anna Karenina”.
Grand Kino: — „Niepotrzebny człowiek”.
Odeon: — „Czar grzechu”.
Capitol: — „Bardelis, książę miłości”.
Corso: — Tajemnica nocy baletowej
Dom Ludowy: — „Ślub, którego nie było”.
Miejski K. O.: — „Syn marnotrawny”

W adomości bieżące.

Spis poberowych rocznika 1908

Dziś, we wtorek, dnia 2 października r. b. winni się zgłosić do spisu w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego, przy ulicy Piotrkowskiej 212, w godzinach od 8, 15 do 15-ej mężczyźni, urodzeni w r. 1908, zamieszkali w obrębie I komisariatu P. P. o nazwiskach na litery początkowe: H. Ch. I. J. K. L. Ł.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany w Łodzi, posiadać dowód osobisty z fotografią, wydany przez Starostwo, bądź też inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby wraz z metryką urodzenia, zaświadczenie o rejestracji, świadectwa szkolne, zaś rzemieślnicy prócz tego — świadectwa cechowe.

Do zgłoszenia się do spisów zobowiązane są również osoby, nie mogące wylegitymować się ważnym dokumentem z przynależności państwowej obcej.

Obowiązkowi temu podlegają również posiadacze kart pobytu, nie mający paszportu zagranicznego państwa obcego.

NIEWOLNO POZOSTAĆ WTYLE.

Rozwój Przesposobienia Wojskowego mimo różnorodnych trudności postępuje stale naprzód.

Idea P.W. to odrodzenie fizyczne i moralne przede wszystkim młodzieży, tych przyszłych budowniczych państwowości polskiej. Młodzież dzisiejsza na tle ogólnej uperyzacji społeczeństwa odepchnięta często kroć od godziwych i kulturalnych rozrywek spędza często czas nietylko, że bez korzyści dla siebie ale co gorsza natrafiając na złe otoczenie, demoralizuje się, tworząc kadre ludzi niezadowolonych z siebie i otoczenia. Przeciwnie, pracując na niwie P. W. wyraża w sobie hart fizyczny.

Społeczeństwo polskie nie powinno pozostać w tyle i wszystkie siły wyteńczyć w kierunku należytego postawienia organizacji p. w. i w. f., w kierunku nadania pracom p. w. właściwego rozmachu.

Wszystkie zrzeszenia tak męskie, jak i kobiece lub też poszczególne jednostki wzywa się do udziału w pracach P.W.

Chętnym udzieli wszelkich potrzebnych informacji Komendant Rejonowy P. W. 10 Dywizji Piechoty Łódź, Al. Kościuszki

10-letnią rocznicę odzyskania Niepodległości

ŁÓDŹ UCZCI ZAŁOŻENIEM WYŻSZEJ UCZELNI.

W sobotę wieczorem, pod przewodnictwem p. prezesa Rady Miejskiej, inż. Holcgrebera, odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego obchodu rocznicy Niepodległości, poświęcone w głównej mierze omówieniu sprawy godnego i trwałego uczczenia Święta Wyzwolenia. Obecni byli pp. członkowie Komitetu Wykonawczego dr. Skalski w zastępstwie p. wojewody, J. E. ks. biskup Tymieniecki, kurator O. S. Ryniewicz, wiceprezes Rady Miejskiej dyr. Wolczyński, prezydent Ziemięcki, wiceprezycenci Rapalski i dr. Wieliński, d-ca 28-go p. S. K. pułk. Oziewicz, ks. pastor Kotula i prezes zarządu Gminy Żydowskiej — Minberg.

Na wniosek I. przewodniczącego Komitetu Wykonawczy dokonał przedewszystkiem przez aklamację wyborów prezydium, w którego skład weszli: pp. prezes inż. Holcgreber (przewodniczący), gen. Małachowski i kurator Ryniewicz (zastępcy przewodniczącego).

Następnie Komitet przystąpił do omówienia projektów uczczenia 10-lecia Niepodległości, wysuniętych na pierwszym organizacyjnym zebraniu w dn. 21 ub. m. Po dłuższej ożywionej dyskusji Komitet Wykonawczy jednogłośnie przyjął wniosek przedstawicieli samorządu, aby trwałym aktem upamiętnienia, godnym wielkiej chwili dziejowej, stało się założenie w Łodzi wyższego zakładu naukowego. Nie przysądżając narazie charakteru uczelni tej (uniwersytet czy politechnika), Komitet Wykonawczy postanowił poczynić niezwłocznie wszelkie kroki wstępne, wiodące do realizacji doniosłego zamierzenia i przygotowania już na dzień 11 listopada jego konkretnych finansowych zarysów.

W tym też celu zwołana będzie w dn. 3 bm. z udziałem zaproszonych osób, konferencja specjalna, która poweźmie decy-

zję co do charakteru przyszłej uczelni, poczem uda się delegacja do czynników rządowych w Warszawie, dla omówienia z nimi szczegółów przedsięwzięcia i zapewnienia dlań poparcia Rządu. Jednocześnie wszczęta zostanie szeroka akcja w kierunku spopularyzowania planów Komitetu Wykonawczego wśród najszerszych warstw społeczeństwa i rozbudzenia ich ofiarności na rzecz uczczenia rocznicy 10-lecia Niepodległości ufundowaniem w Łodzi wyższej uczelni. Do współpracy w tem wielkiem dziele pociągnięte będą wszystkie samorządy na terenie Województwa Łódzkiego, organizacje przemysłowe, społeczne, oświatowo-kulturalne i t. M. in. projektowane jest zwołanie w najbliższym czasie zebrania prezydentów, burmistrzów i przewodniczących sejmików powiatowych z całego Województwa, założenie „Złotej Księgi”, jako dokumentu ofiarności społecznej na rzecz wyższej uczelni oraz wydana odezwy do społeczeństwa.

Zgłoszony pisemnie do Komitetu wniosek Związku Oficerów Rezerwy o ufundowanie i odsłonięcie w dniu 11-go listopada w świątyniach łódzkich tablic pamiątkowych z nazwiskami poległych na polu chwały żołnierzy — łodzian — będzie m. in. tematem obrad Komitetu Wykonawczego na najbliższym posiedzeniu.

W końcu obrad sobotnich Komitet Wykonawczy postanowił dokooptować do swego grona po jednym przedstawicielu łódzkiej P.O.W., czynnych oficerów-legjonistów O. K. IV oraz Związku Inwalidów.

Poza tem w skład Komitetu Wykonawczego weszli z urzędu obecni na posiedzeniu dyrektor biura Rady Miejskiej — P. Rundo i kierownik Oddziału Prasowego Magistratu — red. B. Dudziński.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się w piątek, dnia 5 listopada r. b.

Otwarcie szkoły gospodarczo-społecznej w Łodzi

NASTĄPI 7 B. M.

Zarząd Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” podaje niniejszem do wiadomości, iż otwarcie Szkoły Gospodarczo-Społecznej nastąpi w dniu 7 X. 28 o godz. 12-ej w południe. — Uroczystość otwarcia uświetnią swą obecnością: Naczelniczka Wydziału Szkół Zawodowych p. Zaborowska z Warszawy, przedstawiciele duchowieństwa, Kuratorjum Szkolnego okr. łódzk., województwa oraz instytucyj społecznych.

Referat o celach i zadaniach szkół gospodarczo-społecznych wygłosi znana ze swej działalności na polu piśmiennictwa z za-

kresu nauk społecznych p. Helena Witkowska z Krakowa.

Zapisy do szkoły gosp. społ. zawodowej, do rocznej szkoły gospodarstwa domowego oraz na kursy wieczorowe dokształcające przyjmuje kancelarja w lokalu szkoły (ul. Sienkiewicza 61, III piętro) w godzinach od 9-14-ej.

Podkreślić należy, że uczennice korzystać będą ze zniżek kolejowych, a córki urzędników państwowych będą zwalniane od opłat, jak i w innych szkołach kategorii A.

Pod autem

Na przechodzącego jezdnią na ulicy Piotrkowskiej Berka Worobejczyka najechało auto, kierowane przez Aleksandra Millera.

Worobejczyk doznał poranienia głowy i ręki, wobec czego wezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu pierwszej pomocy. (bip)

Zderzenie

Przy ul. Kilińskiego około domu nr. 136 na przejeżdżający tramwaj Hnfi 17 najechała całym pędem taksówka.

Silą uderzenia taksówka została rozbita, a siedzący w niej pasażer Józef Olsz (Drewnowska 63) został ciężko ranny i odstawiono go karetką pogotowia do szpitala. Szofer wyszedł z wypadku cało. (bip)

ZBIÓRKA NA CZERWONY KRZYŻ.

Akcja rozpoczęta przez P.C.K., inkasowania składek członkowskich przez panów inkasentów elektrowni łódzkiej, wydaje, jak dotychczas, bardzo pomyślne wyniki. W pierwszych dwóch miesiącach tej wysoce, ze strony panów inkasentów, społecznej pracy, Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi przybyło około 1300 nowych członków co do wodzi, że sposób ten znalazł zrozumienie wśród szerokich warstw znanego z ofiarności społeczeństwa łódzkiego. Jak już zaznaczaliśmy w odezwach, rozplakatowanych w mieście i rozdawanych przy okazji inkasowania należności za prąd, Polski Czerwony Krzyż odstępuje od wszelkich zbiorów ulicznych i wśród lokatorów — natomiast postawi sobie za cel zwerbowanie jaknajwiększej ilości członków, co przy dodatnim rezultacie wykaże zarazem stopień uświadomienia obywatelskiego miasta. Nie chodzi nam o duże ofiary, gdyż wiemy, że pod tym względem stawia się duże wymagania ze strony innych równie ważnych i pożądaných instytucji społecznych. Naszym hasłem jest „Każdy obywatel członkiem C.K.“ ze stałą miesięczną składką od 10—25 gr.

Kronika policyjna.

Zamach samobójczy

Anna Gonera, zam. przy ul. Malczewskiego 10, w celu samobójczym napiła się jedyny. Lekarz pogotowia po zastosowaniu wypompowania żołądka zostawił ją na miejscu. (U)

Osobiste porachunki

Kazimierz Simiński, zam. przy ul. Nowopolskiej Nr. 26, został pokłuty nożem przez osobnika, którego nie umiał czy nie chciał wskazać. Odwieziony został do szpitala wobec ciężkiego uszkodzenia ciała. (U)

Po znajomości

Zygmunt Lewandowski, zam. w Lutemiersku, skradł Wesołowskiemu Wacławowi przy ul. Kilińskiego 61, z szuflady 30 złotych gotówką i nie czekając na wręczenie zwiada. Policja ma nowy kłopot. (U)

Rower na zimę?

Nieznany sprawca skradł Kazimierzowi Zielińskiemu, zamieszkałemu przy ul. Rokicińskiej Nr. 122, rower wartości 160 złotych, nie bacząc na to, iż ze względu na zbliżającą się zimę o ile ktoś zechce rower ten kupić ofiaruje cenę możliwie niską. (U)

Karambol na stacji

Zdążający samotnie parowóz najeżdżał na stacji w Piotrkowie o godz. 11 min. 30 w niedzielę na stojący pociąg towarowy, uszkadzając częściowo dwa wagony, z tych jeden pusty, jeden zawierający węgiel. Parowóz doznał jedynie pocięcia zderzaków. Wypadków z ludźmi nie było. (U)

Planowany zamach na konsulat

W gmachu konsulatu angielskiego, przy ul. Ewangielickiej Nr. 1, nieznani sprawcy usiłowali dokonać rozprucia kasy ogniотrwalej. Zostali jednak spłoszeni, skutkiem czego poniechali zamiaru i zbie-

Oszust w sutannie

ARESZTOWANIE WYDRWIGROŚZA KWESTUJĄCEGO NA WŁASNE POTRZEBY.

W hotelu „Polskim“ wynajął przed niedawnym czasem pokój jakiś ksiądz, który cały dzień przebywał na mieście, a wieczorami późno przychodził dopiero na spoczynek. Ksiądz ów odwiedzał w ciągu dnia różne instytucje i firmy prywatne, gdzie kwestował na rzecz księży-palatyńców w Wadowicach pod Krakowem i wymową swą udawało mu się wzruszać słuchaczy, którzy nie skąpili ofiar.

Przypadek chciał, że ów kwestarz przybył również do szpitala w Radogoszcu gdzie zwrócił się do przełożonej z prośbą o ofiarę.

Siostra przełożona od pierwszej chwili stwierdziła, że twarz kwestarza nie jest obcą, że już kiedyś ksiądz ten bawił w szpitalu i uzyskał ofiarę. Zastanowiło ją jednak, że wówczas kwestarz przedstawił

się jako Lonhowicz, podczas gdy obecnie nazwał się Alojzym Mastowskim.

Cała ta sprawa wydała się przełożonej szpitala podejrzaną i postanowiła zawiadomić o tem policję.

Po krótkim wywiadzie policja aresztowała rzekomego księdza, który w urzędzie śledczym przedstawił legitymację na nazwisko Błażeja Niedzieli, ale i ta legitymacja okazała się sfałszowaną aresztowany, podał znów czwarte, z kolei nazwisko Jana Szemraja, kłeryka z Wadowic. Obecnie władze śledcze prowadzą dalsze dochodzenie, gdyż okazało się że fałszywy kwestarz wyłudził większe sumy u różnych osób i w wielu instytucjach, wobec czego osadzono go w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (bip)

Trup na zabawie.

SREBRNIK NIE WYTRZYMAŁ UDERZENIA ANTAŁKIEM.

W nocy z soboty na niedzielę odbyła się w sali „Colosseum“, mieszczącej się przy ul. Zachodniej 53, zabawa taneczna urządzona staraniem czeladników piekarskich. Między 22-letnim Jakóbem Srebrnikiem z za wodu biuralistą, zamieszkałym przy ul. Piotrkowskiej 34, a kilku pijanymi osobnikami wynikła kłótnia. Jeden z osobników Srebrnika spoliczkował. Rozpoczęła się ogólna bójka. W pewnej chwili jeden z przeciwników

Srebrnika schwywszy antałek z piwem, podszedł do niego z tyłu i wymierzył mu silny cios w kark. Srebrnik od razu miał dosyć. Lekarz Pogotowia Kasy Chorych stwierdził zgon Srebrnika wskutek złamania kręgosłupa. Powiadomiony niezwłocznie IV-y komisariat P. P. wydelegował kilku funkcjonariuszy, którzy po przybyciu na miejsce zastali już jednak tylko pustą salę. (p)

Napad rabunkowy koło Dworca Kaliskiego

DWAJ OPRYSZKOWIE ZOSTALI SCHWYTANI.

Na powracających do domu w dniu onegdajszym Stefana i Julję małżonków Domagalskich, zamieszkałych przy ul. Mickiewicza 5, napadło między godz. 8-ą a 9-ą wieczorem dwóch nieznanych opryszków uzbrojonych w kastety, którzy dotkliwie pobili Domagalskich, poczem zrabowali im posiadaną przez nich gotówkę w kwocie 30 zł. i zbiegli w niewiadomym

kierunku. Wieczorem około godz. 11-ej sprawcy napadu zostali ujęci w jednej z restauracji, mieszczących się w okolicy Kaliskiego Dworca: Jak się okazało napadu dokonali Albin Domagała (Solec 3) oraz Stanisław Gwiazdowski (Grzybowa 12). Po aresztowaniu obaj osadzeni zostali w areszcie przy wydziale śledczym do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Czasopisma.

„BLUSZCZ“.

Nr. 40-ty „Bluszcza“ zawiera artykuł Z. Zaleskiej dowodzący konieczności przetwarzania intelektualnych i duchowych zdobyczy przez szerokie masy obywatelskie N. Jastrzębska w artykule „Dlaczego kobietom brak odwagi“ stwierdza i motywuje atawistyczne cechy natury kobiecej hamujące jej rozwój społeczny i duchowy.

Zwracają również uwagę szeroko potraktowane zagadnienia rodziny współczesnej w sprawozdaniu teatralnym H. Naglero wej „Dziękuję za służbę“, wiersze wschodnie młodej utalentowanej poetki L. Wolicewej oraz zawsze starannie prowadzony dodatek „Mody i Roboty“.

Pod tramwajem

Siedmioletni Józef Kaftan (Rolanda 4) najechny został przez tramwaj prowadzony przez motorniczego Marcelęgo Miśsiaka. Poturbowanego chłopca odwieziono pogotowie do szpitala Anny Marji. (bip)

Ofiary.

NA SIEROTY KATOLICKIE.

Nr. 6 M. K.

zł. 10.

Kupujcie tylko w sobotę.

Na srebnym ekranie.**CASINO****„Anna Karenina”.**

Wielki znawca dusz ludzkich, Lew Tolstoj, w swej „Annie Kareninie”, roztoczy: przed oczyma czytelnika i dał mu poznać, jak silną i pełną poświęcen może być kobieta przez miłość.

Idąc po linii autora reżyser w przeobrażeniu filmowej tej powieści, na kanwie, nieszczęsnej w swej miłości Anny Kareniny, dał widzowi wiele emocji, co przy porównaniu z grą słynnej Greta Garbo (Anna) i jej partnera Johna Gilberta, złożyło się na doskonałą całość.

Dać życie, dać siebie, poświęcić własne ideały dla szczęścia umiłowanego — oto treść „Anny Kareniny”.

(SP)

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI****„Pieniądz leży na ulicy”.**

Wystawiona świeżo wesoła komedia Bernaudera i Oesterreichera „Pieniądz leży na ulicy” grana będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, w piątek i w niedzielę wieczorem. W rolach głównych: H. Krzywicka, Fabisiak, Janowski, Krzemieński, Lenk, Melina, Mroziński.

W głównej roli kobiecej świeżo zaangażowana młoda, utalentowana artystka p. Zofja Śląska. W piątek ceny popularne.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA**„Dziejów Grzechu”.**

Wstrząsająca powieść sceniczna Stefana Żeromskiego „Dzieje Grzechu” z Hildą Skrzydłowską w wielkiej, popisowej roli Ewy oraz Sochą i Żabczyńskim w głównych rolach męskich grana będzie już tylko trzy razy na przedstawieniach wieczorowych, mianowicie: jutro, t. j. środa, czwartek, oraz w sobotę.

Ceny popularne. Bilety przez cały dzień w Cukierni Gostomskiego. „Księżniczka Turandot” dana będzie w najbliższą sobotę o godz. 3 i pół popołudniu po cenach najniższych (od 50 gr. do 5 zł. 50).

TEATR KAMERALNY**Występy Stefana Jaracza.**

Dziś oraz w dalszym ciągu jutro i w czwartek „Szczęście Frania” Włodzimierza Perzyńskiego ze Stefanem Jaraczem w popisowej roli Frania. Znakomity artysta, zostaje w Łodzi jeszcze tylko kilka dni.

TEATR POPULARNY

Dziś i codziennie znakomita krotkochwila Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru” urozmaicona aktualnymi piosenkami, na której rozbawiona publiczność nagradza wykonawców rzeszami brajami.

TEATR W SALI SCHEIBLERA

Dziś premiera kapitalnej komedji „Świat bez mężczyzn” wywołującej bezustanny śmiech dzięki arcywesołym sytuacjom i powikłaniom. Komedja ta wypełni trzy wieczory tj. dziś, środę i czwartek. Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 1 wieczorem.

Osobista rewizja w zakładzie fryzjerskim.

PRZEDSTAWICIELE „KOMISJI” OBIJAJĄ WŁAŚCICIELKĘ INTERESU.

Od dłuższego czasu przedstawiciele organizacji kupieckich i niektórych gałęzi pracy zwiedzają lokale członków danego związku, jako to sklepy spożywcze, zakłady fryzjerskie i t. d., aby ustalić, czy kontynuuje się tam pracę w dni powszednie poza godzinami i w dni świąteczne.

W niedzielę około godziny 11-ej rano do zakładu fryzjerskiego przy ul. Cegielnia nej 53, należący do p. M. Pilichowskiego, przybyła lotna „komisja” cechu fryzjerów (z ul. Wschodniej 70) w liczbie... około 30 osób, choć praktykuje się zwykle, że komisja taka składa się z dwu ludzi. Właściciela zakładu nie było wogóle, wyszedł bowiem do miasta, w lokalu znajdowała się jedynie żona właściciela, p. Leokadja Pilichowska i jedna z jej znajomych z sąsiedztwa. Na wezwanie do otwarcia drzwi p. Pilichowska, brzytując się, iż chodzi tu o „rewizję”, oświadczyła, że wpuści jedynie dwu ludzi, jednak

że gdy tylko drzwi otworzyła, cała paczka „rewidentów” wdarła się do zakładu, przyczem przybyli, żywiąc widocznie jakieś pretensje do właścicieli, rzucili się z laskami na p. Pilichowską. Gdy gość p. Pilichowskiej, sąsiadka, usiłowała zasłonić bitą, została również kilkakrotnie uderzona laską. Właścicielka zakładu została przez jednego z przybyłych kilkakrotnie kopnięta. Gdy p. Pilichowska upadła pod ciosami lasek na podłogę „rewidenti” wdarli do kuchni, wybili kilka szyb i wyrzucili oknem wagę kuchenną.

Z pośród „rewidentów” p. Pilichowska rozpoznała niejakiego Abramsona, czeladnika fryzjerskiego z zakładu przy ul. Zachodniej 17.

Nieuczciwym metodom t. zw. rewizji uprawianych przez poszczególne związki, należy wreszcie położyć kres, czynności tych komisji bowiem tracą niejednokrotnie mocno walką konkurencyjną. (U)

Łódź kupiecka przed sądem.**PODNIESIENIE UPADŁOŚCI
M. RZEWSKI.**

W sprawie upadłości firmy „Mieczysław Rzewski, Skład Apteczny” przy ul. Andrzeja Nr. 2 w Łodzi odbyło się w Kancelarii Wydziału Handlowego zebranie wierzycieli pod przewodnictwem Sędziego Komisarza, na którym upadły zaproponował układ na następujących warunkach: zobowiązał się on wypłacić 20 procent swych długów wierzycielom w trzech 6-scio miesięcznych ratach, z których 1-sza ma być płatna po 6-sciu miesiącach po upływie wyroku zatwierdzającego układ pojednawczy.

Za układem na powyższych warunkach wypowiedziało się 68 firm, zaś przeciwko układowi głosowało 9-sciu wierzycieli, którzy w terminie ustawowym zgłosili swe sprzeciw do Sądu przeciwko zatwierdzeniu tegoż układu, z których część zrzekła się następnie tychże sprzeciwów.

Reszta wezwana na rozprawę w dniu 29 września r. b. nie stawiła się w terminie, wobec czego Sąd nie widząc przeszkód prawnych przeciwko zatwierdzeniu układu, takowy zatwierdził, uznał niewypłacalność właściciela upadłej firmy za usprawiedliwioną i zakwalifikował go do przywrócenia do czci kupieckiej, przyczem wyrok zaopatrzył rygorem tymczasowej wykonalności.

**PODNIESIENIE UPADŁEGO
SILBERSCHATZA.**

W sprawie upadłości Izraela Silberschatza, prowadzącego sprzedaż manufaktury przy ul. Piotrkowskiej Nr. 26 również odbyło się zebranie wierzycieli w sprawie zawarcia układu pojednawczego, na którym pełnomocnik upadłego adw. Herszlik zaproponował w imieniu upadłego następujące warunki: upadły zobowiązał się zapłacić 20% swych wierzycielności w terminach, 10% po upływie dwóch miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku, zaś 10% po upływie 6 miesięcy od tejże daty.

Na układ powyższy wyrazili swą zgodę wszyscy wierzyciele, oprócz jednego Edelmana, który jednakże swego sprzeciwu nie złożył do Sądu, wobec czego Sąd również w tym samym dniu układ ten zatwierdził.

**WŁAŚCICIEL „LASNOWICZANKA”
NA WOLNOŚCI.**

W sprawie upadłości firmy „Lasnowiczanka” której jak wiadomo Sąd ogłosił upadłość przed paru dniami w osobie jej właściciela Hermana Samuela Tazmy został wydany na prośbę pełn. upadłego adw. Wodzińskiego i za zgodą wierzycieli upadłemu glejł do dnia 1 listopada rb. i upadły został zwolniony z aresztu dla dłużników.

**Do akt. Nr. 1268 1928 r.
OGŁOSZENIE.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 października 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 116 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Fiszla Weiden-

felda i składających się z maszyn do wyrabiania cholewek do pończoch firmy „G. Stibbe et Co”, oszacowanych na sumę złotych 360.

Łódź, dn. 11. 9. 1928 r.

2807

Komornik: S. Zajkowski.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 1.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE.

Al. Klim, Brzezińska 114.

FABRYKA WODY SODOWEJ

Jakubowicz, Kilińskiego 153

SKLEPY WYBORÓW TYTONIOWYCH:

Lewandowski, Główna 56

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Salon damski i męski.

M. Budziewski, Piotrkowska 54.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Krzeczkowski, Ogrodowa 9.

PRACOWNIE KRAWIECKIE:

S. Kamiński, Napiórkowskiego 5.

PRALNIE:

Matusiak, Kilińskiego 14.

ZAKŁADY KRAWIECKIE

Lapiniński, Główna 31.

Wieczorkiewicz, Główna 35.

KONFEKCJA DAMSKA I DZIECINNA.

J. Szarf, Napiórkowskiego 35.

STOLARNIE MECHANICZNE:

Górczyński, Młynarska 30.

SKŁADY WIN, WÓZEK I TOWARÓW

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA

UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH.

Wacław Jackiewicz, Aleksandrowska 50.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Roman Siewiera, Częstochowska 9.

Stasak, Częstochowska 12.

Janiszewski, Nowodworska 22.

PRACOWNIE STOLARSKIE:

Miroński, Łagiewnicka 72.

SKLEPY RZEŹNICZE:

„Zjednoczeni rzeźnicy” Główna 20.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Burchart, S. Kiewicza 105.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

I PRACOWNIA PORTRETÓW:

W. Grabowski, Przejazd 46.

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE

RUTYNOWANY nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcje. Ceny przystępne Radwańska 12-5 7278-15

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasa gruntownie do egzaminów dla eksternów w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, wejście z podwórza. 6-7446

SPRZEDAŻ I KUPNO.

Al! Al! Al! MEBLE Dywany, Łóżka metalowe Najtaniej i najlepiej kupić można u W. Romiszowskiego Piotrkowska. 116 I piętro front tel. 21-61 1525-0

DOM do sprzedania, trzy pokoje wolne. Informacji udziela administracja „Rozwoju”. 4-7484

NA WYPŁATĘ! Na sezon jesienny i zimowy w bogatym wyborze, najelegantszą garderobę męską, damską i dziecienną oraz różne towary i futra! Poleca I. Silberschatz ul. Główna 41, sklep frontowy. Uwaga! pralnia męska i damska na miejscu. Obsługa wykonuje się szybko i punktualnie. 3-7324

SAMOCHOÓD Ford, taksówka (landolet) na chodzie, zaraz do sprzedania, 28 pułk. Strzelców Kaniowskich Nr. 48 m. 12 od 5-ej wieczerą. 7536-3

PIANINO czarne zagraniczne krzyżowe sprzedam 2100 Konstytucyjna 15 mieszk. 19. 7532-2

FORTEPIAN Beckera, pianino Seilera nowe Fibigera na raty poleca Chodkowski Sienkiewicza 25. 7530-3

NA WYPŁATĘ! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecienną nocną bieliznę. Kołdry, Torebki, Rękawiczki, Parasolki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki, Szaliki, Apaszki Poleca Leon Rubaszkin ul. Kilińskiego 44. 1525-0

POSADY I PRACE.

POTRZEBNI praktykanci do ślusarni Andrzeja 24. 7470-1

POSZUKIWANA służąca w średnim wieku, skromna, do wszystkiego z gotowaniem, dobre świadectwa do trzech dorosłych osób. Kopernika 23 front II Lurie od 3-5 popołudniu. 7468-1

POTRZEBNI ślusarze rurowi Kilińskiego 142 ślusarnia. 7534-1

POTRZEBNY człowiek do koni samotny zaraz. Przejazd 24, Miller. 7522-3

3 PANIENKI—propagandzistki dla rozszerzenia pracy poszukujemy. Zgłoszenia osobiste od g. 5 do 8 Sienkiewicza 31 m. 3. 7524-2

SILNEGO robotnika znającego miasto przyjmę zaraz Główna 51 „Kozminek”. 7516-2

POTRZEBNY chłopiec do terminu Zakład Ślusarsko-Mechaniczny E. Preiss 28 p. Strz. Kan. 41. 7520-1

POTRZEBNA młoda służąca do wszystkiego, Skwerowa Nr. 23. Może być ze wsi. 3-7514

DZIEWCZYNIKA na posyłki potrzebna. Piotrkowska 79. m. 7. 7528-2

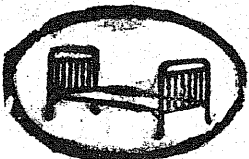
LOKALE I MIESZKANIA

TANIO odstąpię w Helenówku (5 minut od przystanku tramwajowego) 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią całkowicie zaopatrzone na zimę. Wiadomość od 8-3 w Państw. Urz. Pośr. Pracy, Łódź, Kilińskiego 52 u p. Kwapińskiego tel. 42-84. 7402-1

KUPNO — SPRZEDAŻ:

majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów wili, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów i t. p. Lokata kapitałów.

Biuro „Fortuna”, Łódź, Karola 18 tel. 62-10. 2677



Na dogodnych warunkach łóżka metalowe woski spacerowe metalowe wyscielane, druciane oraz do meblowych łóżek Państwa podług miary, umywalki wyznaczni najtaniej. w FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL” —709 Łódź, Piotrkowska 73 w ed. 709.

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50 25-45

Miód

pszczelny czysty pod gwarancją deserowy i dla celów leczniczych w blaszkach 5 klg. zł. 16.80, 10 klg—32.00 20 klg. —61.00 zł. wraz z blaszanką opłatą pocztową wysyła za pobraniem pocztowym „ATOKA” Kupczyńce poczta Denysów.

Instrumenty

MUZYCZNE najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych FELIKSA BONIEWICZA Łódź, ul. Targowa 1. 38. Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet
Zgłaszać się do „Rozwoju”

CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże 5 w tekście podzielone na 5 łamów, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Stronice przed tekstem bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już z dniem przyjęcia ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 40 35 miesięcznie — 30—zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.